

Grzybowski, Michał Marian

Fragmenty korespondencji biskupa Leona Wetmańskiego do Sióstr Służek NMP Niepok. w Płocku

Studia Płockie 21, 169-173

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Michał Marian Grzybowski

FRAGMENTY KORESPONDENCJI BISKUPA LEONA WETMAŃSKIEGO DO SIÓSTR SŁUŻEK NMP NIEPOK. W PŁOCKU

Biskup Leon Wetmański, sufragan płocki w latach 1928-1941, należy do tych członków Episkopatu II Rzeczypospolitej, którzy wierni Bogu i Ojczyźnie wypełnili swój pasterski i patriotyczny obowiązek do końca. Wytrwał na swoim posterunku, wspierając we wszystkim swego ordynariusza, sędziwego arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego.

Nie zaprzestał, wraz z ks. Arcybiskupem, działalności pasterskiej i patriotycznej w samym Płocku i na terenie diecezji, dlatego z polecenia niemieckich władz uznany został za wroga Rzeszy i 28 lutego 1940 r. internowany w Słupnie koło Płocka. Po prawie rocznym internowaniu został aresztowany w nocy z 6 na 7 marca 1941 r., a następnie przewieziony do obozu koncentracyjnego w Działdowie, gdzie 10 października 1941 r. poniósł śmierć męczeńską.

Rysem charakterystycznym biskupa Leona w jego pracy i nauczaniu było świadczenie miłosierdzia. Tej idei poświęcał bardzo wiele czasu, zdolności i środków materialnych. Dla biednych i potrzebujących stworzył w 1932 r. placówkę „Caritas”, która przez wiele lat w różnorodny sposób, między innymi przez zorganizowaną stołówkę, świadczyła pomoc potrzebującym. Dochody z księgarni katolickiej prowadzonej przez biuro „Caritas” także przeznaczane były na wsparcie dla potrzebujących.

W pracy charytatywnej w Płocku i w diecezji wydatnie pomagały ks. biskupowi Wetmańskiemu zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej. Przez wiele lat, z ogromnym zaangażowaniem i powodzeniem, pracę tę w Płocku prowadziła siostra dyrektorka, Stefania Głodowska, dobrze zorientowana teoretycznie i praktycznie w pracy społecznej i znająca środowisko płockie.

Biskup Leon w czasie okupacji, przed internowaniem mieszkał w Płocku, kontaktował się z siostrami bezpośrednio i w ten sposób nadal kierował tymi placówkami, jednak od momentu wywiezienia z Płocka do Słupna, kontakt ten odbywał się za pośrednictwem listów. Także zainteresowani przyjeżdżali do internowanych biskupów. Takie przyjazdy miały wielokrotnie miejsce, robili to księża, siostry zakonne, osoby świeckie. Przy różnych okazjach biskup pisał listy, których zapewne było wiele. Do tej pory zachowało się tylko 10 listów skierowanych do Sióstr Służek, które potem udostępniły je ks. infułatowi Wacławowi Jezuskiemu.

Ten zapobiegliwy kapłan, bliski współpracownik biskupa Wetmańskiego, przepisał je na maszynie i przechowywał w swoich papierach, tak jak przechował wiele innych cennych

wiadomości o duchowieństwie i diecezji. Pod koniec swojego długiego życia, znając moje zainteresowania historią diecezji, przekazał mi niektóre materiały z prośbą, aby kiedyś je opracować, a jeśli uznam za stosowne - publikować. Do takich materiałów należą fragmenty zachowanej korespondencji biskupa Wetmańskiego do Sióstr Służek w Płocku.

Pierwszy list, bez daty, napisany był prawdopodobnie w pierwszych dniach marca 1940 r., wkrótce po przywiezieniu biskupów do Słupna, ostatni został napisany na kilkanaście dni przed aresztowaniem i wywiezieniem do obozu. Prawdopodobnie listy były przekazywane okazjnie przez różne osoby, które przyjeżdżały do Słupna i wkrótce wracały do Płocka, stąd nieraz widoczny w treści pośpiech w ich pisaniu.

Zanim ukaże się bogate kalendarium życia Leona Wetmańskiego niech te okrucy działalności internowanego Biskupa świadczą o jego wierze, nadziei i miłości, niech ukazują wielkie serce, jakie zawsze miał dla potrzebujących.

1. [Słupno, bez daty, prawdopodobnie marzec 1940 r.]

Najdroższa Siostr!

Za list i za wszystko bardzo, bardzo dziękuję. Dziś w Płocku będzie ks. proboszcz Nasiłowski.¹ Rozmawiałem tu z nim o koniach. On gotów był je wziąć, ale nie wiem, jak tam dla Caritasu to będzie stosowne: dobre czy nie. Co do przyjazdu, to dobrze by było. Ale proszę wziąć konie i przyjechać, żeby na długo nie oddalać się od Płocka. Ja rano o 7 odprowadzam mszę św. w kościele; 12,30 obiad, kolacja 5,30. W niedzielę w kościele o godz. 9 suma, a o 3 Gorzkie Żale. A ja nie chodzę na te nabożeństwa.

Portfel i pieniądze otrzymałem. Czy lepiej jak tu jest coś, czy tam, nie wiem. Dziś jest tu siostra Katarzyna i siostra Stefania,² wczoraj przyszły, a dziś odjeżdżają. Sutanny sama Siostra zobaczy. Zdaje się, że są te czarne najlepsze. Koloratek nie będę oszczędzał. Album z obrazkami mam i z różańcami. Ubranie świeckie mam. Puszka jest w tabernakulum i kluczyk jest, ale go otworzyć nie można, bo jakoś zamek zepsuty. Antepedium dobrze by było przysłać. Może przez ks. proboszcza, to byłby cały ołtarz. Jak będę mógł to przyjadę, ale teraz nie chcę się tu meldować, bo może nie potrzeba. Jak się wyjaśni sprawa. Przesyłam kopię dyplomu. Sam dyplom niech będzie u mnie. Modlę się za Najdroższą Siostrą i wszystkie Siostry Caritaski. Może kto tam kiedy mszę odprawi. Niech Wam Bóg Dobry błogosławi. W górę serca. Bóg nad nami i z nami i w nas. Myślę o Was i modlę się - Jezu, Ojciec ubogich - zmiłuj się nad nami i nad swoim Caritasem i nad Siostrami caritasowymi. Pozdrowienia p. Brzykiemu i wszystkim. Oddany całym sercem. Ojciec.³

P.S. Błogosławie św. Józefowi i św. Wincentemu.⁴

2. Słupno, 8 marca 1940 r.

JMJ. Najdroższe Siostry!

Jestem ten sam, co w Płocku. Modlę się za Was i dużo się modlę. Na korytarzu u nas postawiony stolik Pań z katedry przypomina mi Caritas.⁵ Wielkie dzieło Woli Bożej i Kongres Krzyża sprawujmy i odbywajmy patrząc w górę do Dobrego Boga.

Książki potrzebne mam na biurku. Teraz mam nagłą okazję - później napiszę więcej. Niech Wam Bóg Dobry wszystkim błogosławi i kocha Was wszystkie swą nieskończoną miłością. Ojciec.

3. Słupno, 10 marca 1940 r.

JMJ. Najdroższe Siostry!

Mam okazję, więc piszę. Jest tu spokój. Jeść mamy co. Za tamtą paczkę dziękuję. Zjedliśmy z Nowowysięconymi dziś na śniadanie.⁶ Modłę się dużo. Dotąd miałem dużo roboty z ułożeniem książek z biblioteki Arcypasterza, które tutaj prawie w całości przywieziono. Jutro skończę układanie, a zacznę swoje pisanie rekolekcji. Rękopis mam.⁷ Wszystkie książki potrzebne mam, zostały przewiezione. Nic nie brak. Ale z biblioteczeki mojej prawie nic nie mam. „Milosierdzie” jest tutaj 650 egzemplarzy.⁸ Ułożyłem je w jednej wielkiej szkolnej szafie słupnowskiej. Mieszkam w jednej wielkiej sali. Ks. Wilkoński⁹ w drugiej, Siostry w trzeciej.¹⁰ Arcypasterz zajmuje obok kuchni dwa pokoje - mieszkanie kierownika z s. Cecylią. Kościół przez drogę. Ja odprowadzam w kościele, a Arcypasterz w kaplicy: ołtarz mój (tylko bez antepedium i ramy nie ma) postawiony w jednym jego pokoju. ks. J. Wilkoński też w kaplicy odprowadza. Mam biurko Akcji Katolickiej z Płocka z mojego pokoju u Arcypasterza. Koldry nie mam. Mam pierzynę i koc. Ciepło mam. Posłany spis zawiera rzeczy które tu mam. Dodał do tego na kartce.

Modłę się za Was i myślę o Was i o Caritasie całym i o biednych w Płocku i o Panu Jezusie u Was. Czego tutaj nie piszę wyczytajcie w sercu P. Jezusa. Niechaj Maryja Niepokalana otacza Was swoją opieką. Może kiedy przyjadę do Płocka. Proszę pozdrówcie wszystkich, których Siostra Najdroższa wie, żeby im powiedział to i pozdrowił. Módlcie się dalej za mnie. Bóg zapłać za wszystko i za modlitwę. Oddany Wam Ojciec.

P.S. Arcypasterz dotąd czuł się względnie dobrze jak w Płocku, ale dziś jakiś apatyczny.

4. Słupno, 13 marca 1940 r.

Droga Siostró!

Siostrze Katarzynie powiedziałem, jak ona mogła przyjść i w „Caritasie” nic nie powieździeć. Za wszystko „Bóg zapłać”. Co do wyjazdu Drogiej Siostry z Płocka obawiam się, aby „Caritas” bez głowy na całą dobę nie została. Ale jeżeli Droga Siostra sądzi, że można, to ja bardzo bym z radością widział tu Siostrę i omówilibyśmy sprawy. Ja byłbym zdania, żeby Siostra przyjechała swoją okazją. Wprost wziąć konie z Płocka i porządnie w niedzielę, czy w innym dniu przyjechać. Nie poniewierać się tutaj z noclegiem, choć to wszystko byłoby gotowe. Wczoraj otrzymałem paczkę z nakryciami. Nie wiem, czy to moja paczka. Modłę się za Was bardzo. W Sercu Jezusowym czytam o Was i mówię wszystko. Dla Najdroższej Siostry proszę o siłę. W górę serca! Ojciec.

P.S. Co to za podatek na Księgarnię 563 mrk?

5. Słupno, 16 marca 1940 r.

Najdroższa Siostró!

Dziękuję za Siostrę Genię. Wszystko widziała i opowie, co tu słyhać, zresztą wszystko zwykle życie. Namodliła się w kościele. Czekam na niedzielę. Może najlepiej będzie zajechać do ks. proboszcza. Zresztą s. Genia wyjaśni jak tu jest. Nie piszę nic więcej, bo się zobaczymy. Przydałaby się mi: obsadka bez pióra, bo mam pióra, papier na biurko, atrament i kalamarz, byle jakie i trochę bibuły. Modłę się za Was wszystkich bardzo. Oddany Ojciec.

6. Słupno, 19 marca 1940 r.

JMJ. Najdroższe Siostry!

Mam okazję i piszę. Wszystko po dawnemu. Tylko z każdym dniem coraz bliżej do tego, że znów będziemy razem i Boga wspólnie chwalić będziemy. Siostrze Józefie przesyłam życzenia imienninowe, aby Ją Bóg darzył wielkimi łaskami, a św. Józef swoją troskliwą ojcowską opieką, jak niegdyś Pana Jezusa. Tamten podpis był tylko przez pomyłkę. Jestem zawsze, choć tu na wygnaniu, zawsze ten sam, owszem jeszcze więcej Wasz, jeszcze więcej się modłę za Was i za wszystkich wspólnych ubogich. Całym sercem oddany Wasz Ojciec.

7. Słupno, 21 marca 1940 r.

JMJ Najmilsze, Najdroższe Siostry!

Wszystko przeżywam, co Wy przeżywacie. Kielich do dna trzeba wypić, ale to Kielich Chrystusowy. Jaka to wyraźna mowa Boga, że to Wielki Czwartek i Wielki Piątek. Chciałem być tym aniołem, co pocieszał Zbawiciela w Ogrójcu. W tej intencji wysłuchałem Mszy św. wielkoczwartkowej Arcypasterza, a teraz idę do kościoła, aby się modlić za Was-Wygnanki. Czy Was to spotka w Caritasie, nie wiadomo, jaka jest wola Boża w tym względzie, ale Zgromadzenie Niepokalanej Maryi już przeszło do Getsemani. Może teraz „dla sprawiedliwych” jak mówi Pismo św. Bóg skróci ten dzień. Módlmy się o to, a z Chrystusem krzyż swój dźwigajmy. Na wypadek Wam Najdroższym Caritaskom nie wiem, co powiedzieć. Zdaje się, że byłoby najlepiej w każdym razie nie odchodzić daleko, bo zdaje się, że to nie na długo. To, co Najdroższa Siostra pisze o sobie, to jest zupełnie przeciwnie. Praca Siostry ma wszelką sympatię. Jakichś wybryków nie można brać za regułę. Przekona się Siostra Droga.

Bieliznę, paczkę otrzymałem. Może mój kielich tu dostarczyć, jeżeli tam niepotrzebny. A może i puszkę, nawet aparaty. Ale nie miałbym w czym odprawiać, gdybym tam przyjechał. Ale jak zginie? Tu w kościele pewniejsze. Jeszcze raz polecam Was Bogu i bardzo, bardzo modłę się za Was. Oddany i kochający Ojciec.

P.S. Jeszcze przed Świętami będzie okazja to napiszę. W Piątek przyjedzie Przełożona od Anioła, a w Sobotę ks. Jezusek i ks. Duplewski.¹¹

8. Słupno, 23 marca 1940 r.

Najdroższe Siostry!

„Bóg Wielki zapłać” za list tak miły i serdeczny zawsze, a szczególnie teraz. Modłę się wiele za wszystkie Służki Maryi Niepokalanej. Proszę złożyć ode mnie wszystkim najserdeczniejsze życzenia. Przed Bogiem zawsze pamiętam o wszystkich. Bądźcie spokojne. Bóg nad nami. Więcej cierpię z powodu tych, co cierpią, niż sam tutaj cierpię. Niech Wam wszystkim, a raczej nam wszystkim zaświeci „Wesołe Alleluja”. Za obrazek „Bóg zapłać”. Spokojnie czekajmy Święt prawdziwych, które zbliżają się i nadchodzą. Jutro w duchu będę z Wami. „Pokój Wam”. Całym sercem oddany Ojciec.

P.S. Proszę adresować do mnie „Dla Ojca”.

9. Słupno, 25 marca 1940 r.

Najdroższa Siostro!

O odprawianiu mszy św. nic nie mówilem. Zdaje się, że wyraziłem się, że ks. Grabowski mógłby tam odprawiać.¹² Ale co Najdroższa Siostra zrobi to będzie dobrze i nikt nic przeciwko temu nie będzie miał. Piszę krótko, bo goście siedzą i chciałbym z nimi porozmawiać. Ale wszystkie życzenia składam z całego serca i modłę się bardzo, bardzo oddany Ojciec.

10. Słupno, 26 lutego 1941 r. godz.3

Najdroższa Siostro!

List przed godziną otrzymałem i zaraz odpisuję.¹³ Piszę krótko, bo chcę, aby jak najprędzej doszedł. Jak bardzo oczekiwałem i bardzo się ucieszyłem. Modłę się o Wasze zdrowie. Jaka dobra ta Ciocia Brońcia. U nas na miejscu wszystko po dawnemu. Tylko Mysi nie ma, ale jak by była, to byłoby dobrze. Trzeba z nią może trochę poczekać aż się tu ułoży. We wiosce została połowa Aniola i Bartłomiej tylko z dwoma Stryjami. Resztę napiszę jutro. List czytałem Dziadkowi. Pozdrowienia wszystkim. Gdyby była sposobność przesłałbym taką paczkę. Szczegóły napiszę. Modłę się całym sercem oddany Ojciec.

P.S. Za chwilę ma przyjechać stryj Stanisław, opowie coś nowego.

Przypisy:

1. Ks. Stanisław Nasiłowski, proboszcz w Słupnie w czasie okupacji, zamordowany w Działdowie.
2. Prawdopodobnie chodzi o siostrę Stefanię Głodowską.
3. Tytuł „Ojciec” był dla biskupa Wetmańskiego najmiłszym tytułem z jakim zwracano się do niego.
4. Chodzi o Towarzystwo Dobroczynności św. Józefa i Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego.
5. Chodzi o Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia.
6. 10 marca 1940 r. biskup Leon Wetmański z mandatu ks. Arcybiskupa udzielił w kościele parafialnym w Słupnie święceń diakonatu Franciszkowi Gajewskiemu, Eugeniuszowi Kleniewskiemu, Wincentemu Pyszyńskiemu, Janowi Skorupskiemu, Witoldowi Sulkowskiemu, Romanowi Tarwackiemu oraz święceń kapłańskich Stefanowi Cabanowi, Janowi Gałęzie i Marcelemu Molskiemu.
7. Cenne rękopisy głoszonych przez lata konferencji zaginęły po wywiezieniu biskupów ze Słupna.
8. Chodzi o zbiór konferencji głoszonych w różnych latach przez biskupa Wetmańskiego, wydanych w drukarni Braci Lipków w Płocku w 1938 r., liczący 341 stron. Egzemplarze tych książek miał biskup w Słupnie.
9. Ks. prałat Ludwik Wilkoński, długoletni kapelan ks. Arcybiskupa, internowany w Słupnie, zmarł 2 czerwca 1940 r.
10. Z internowanymi biskupami w Słupnie przebywały 3 siostry pasjonistki: s. Honorata Helena Kwiatkowska, s. Zyta Cecylia Filipka, s. Domicella Kazimiera Zafuska, które prowadziły gospodarstwo oraz s. Cecylia Górznińska ze Zgromadzenia MB Miłosierdzia, która jako pielęgniarka opiekowała się Arcybiskupem.
11. Ks. wicekanclerz dr Waław Jezusek był najczęstszym gościem u biskupów w Słupnie, często też przyjeżdżał ks. wicerektor dr Tadeusz Dublewski.
12. Chodzi o ks. Lecha Grabowskiego, ówczesnego kustosa Muzeum Diecezjalnego w Płocku.
13. List ten napisany był po licznych aresztowaniach księży w Płocku i diecezji, co zrobiło na biskupach przygnębiające wrażenie. Niektóre określenia i osoby są w specyficzny sposób zaszyfrowane, bowiem „wioska” oznacza Płock, z którego wywieziono zakonnice i księży, „Dziadek” to ks. Arcybiskup, „Stryj Stanisław” to ks. prałat Stanisław Figielski.